

GOŃCZYSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Marszałek Piłsudski

o swym stosunku do armii i rządu.

Marszałek Józef Piłsudski w wywiadzie, udzielonym „Kurj. Codz.”, złożył oświadczenie, iż dyskutowany w sejmowej komisji projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych uniemożliwia mu powrót do armii nawet w chwili największego niebezpieczeństwa. Ponieważ wiadomość ta wywołała głęboki oddźwięk zarówno w społeczeństwie, jako też i w armii, przedstawiciel „Kur. Codz.” zwrócił się ponownie z prośbą do Marszałka Piłsudskiego o bliższe wyjaśnienie motywów jego decyzji, Marszałek Piłsudski oświadczył:

Opieram się w swojej decyzji na kilku zupełnie jasnych i sprecyzowanych motywach.

Po pierwsze Polska z natury rzeczy nie będzie prowadziła wojny z czepiecą. Wojna więc możliwa jest tylko wtedy, gdy będziemy wojennicze z czepliemi. Wówczas w pierwszym, krótszym, albo dłuższym okresie wojny, nieprzyjacieli ma tę przewagę, którą zawsze ma ofensywa nad defensywą, to znaczy on dysponuje lepszym przygotowaniem i rozkładem sił, do którego my musimy się przystosować. Naturalnie rozumie pan, iż nieprzyjacieli nie wybiera sposobu ugrupowania sił wygodnego dla nas. Przy obrzydliwej zaś rozciągłości naszych granic, jest niepodobniestwem ściśle przewidzieć, w jaki właśnie sposób mogłaby być otwarta kampania przez takiego, albo innego nieprzyjaciela. Dlatego też w takim momencie ze strony naszej wymagana jest od naczelnego wodza niezmierną sprężystość i szybkość decyzji, naturalnie decyzji zrobionej samodzielnie, oraz odpowiednie przygotowanie przynajmniej wyższych dowódców do różnych ewentualności.

Pierwszemu temu najgruntniej zaprzeczają prawa i prawidłaka obecnego projektu ustawy, w którym rozmyśliłem — co podkreśliłem bardzo stanowczo — wbrew mojej opinii, pozostawiono jakieś głupstwa o zatwierdzeniu obowiązkowego planu koncentracyjnego. Jest to tak wybitnym dla mnie, jako b. Naczelnego Wodza, nonsensem i takim ciężkim dla funkcji Naczelnego Wodza ubliżeniem, że wstydzilibym się sam przed sobą, gdybym taki nonsens miał na sumieniu. Dodam, że mógłbym się wówczas spokreć z tem, że jakiś plan koncentracji, wynikający z własnej inicjatywy szefa sztabu generalnego, byłby podpisany i mnie dany do podpisu.

Trzeba pamiętać, że minister spraw wojskowych nie bierze nigdy odpowiedzialności personalnej za wykonanie czegośkolwiek podczas zbrojnego starcia, włączony bowiem do intryg politycznych lub sam będąc roznamiętnionym politykiem łatwo pada.

Proponowany więc przez ustawę system, tak jaskrawo pomijający zmiany prac państwowych w razie wypadku starcia zbrojnego, jest zupełnie niemożliwy dla mnie do przyjęcia. Powtarzam raz jeszcze, że widzę w tym projekcie ustawy zawsze i ciągle chęć do obrania Naczelnemu Wodzowi siły dowodzenia na rzecz jakiegos Naczelnego Dowództwa i dania wszystkim możliwości uszkodzenia Naczelnemu Wodzowi, bez ponoszenia za niego realnej odpowiedzialności za powodzenie wojenne.

— A następny motyw panie Marszałku?

— Drugim moim motywem jest to mutne doświadczenie, które wyniołem z Polski, gdym był podczas wojny Naczelnym Wodzem. Nie da się mi zaprzeczyć, że główną podstawą powodzenia na wojnie jest moralna kondycja stosunku do wojska narodu, naczelnej państwowej, oraz żołnierzy. Naj-

większy już czyn wojenny nie potrafi przełamać, że się tak wyrażę, moralny insanity, gdy ta jest silna w danym konglomeracie ludzkim, który nieopatrznie poszedł na wojnę, czy też był do niej zmuszony.

Otóż pod tym względem doświadczenia moje z ubiegłej wojny dały mi jeden pewnik, który już podkreśliłem w mojej książce o roku 1920 — mogę sobie przypisywać zasługę zwycięstwa.

Jasno zdaję sobie sprawę, iż opierałem się w dowodzeniu, w zwycięstwach na jednej tylko części narodu, która walczyła zawzięcie, wykazywała ogromną ofiarności na rzecz obrony samościści Polski, obrony własnymi polskimi rękami.

Odwrotnie nie mogę nigdy zapomnieć rozwydrzenia innej części, dość niestety licznej, która nie wahała się nigdy prowadzić w wojsku na froncie agitacji o charakterze destrukcyjnym w stosunku do dyscypliny wojskowej, skierować wszystkie swoje niecie aniaki przedewszystkiem przeciwko mnie, jako Naczelnemu Wodzowi. Stwierdzam też wyraźnie, że wpływ tej moral insanity na ducha i treść omawianej ustawy jest aż nadto widoczny.

I zrozumie pan, iż nie chce być sługą takiej ustawy, która wyraźnie zmierza do powtórzenia już na podstawie prawa tego samego gorszącego widowiska.

Wreszcie dodam trzeci motyw, który bardzo silnie wewnętrznie odczuwam. Jest to wyraźna i silna niechęć moja do przeżywania tych wewnętrznych buntów, przez które przechodzi nie tylko ja, lecz wszyscy ci, specjalnie w wojsku, którzy uczciwie i wiernie, nie myśląc o własnym interesie i własnej kieszeni, służą Ojczyźnie, nie po to przecie, aby w stosunku do nich państwo zatracało wszelką miarę przyzwrotności, systematycznie i stale. Wewnętrzny bunt, nad którym już nie chce zupełnie panować, istniał w czasie całej ubiegłej wojny i kosztował mnie tyle, że napelniał mnie wstrętem do znoszenia jakichkolwiek bądź ubliżeń.

Nie ukrywam też tego nigdy przed moimi kolegami wojskowymi, a gdy, jak widzę, różni panowie chcą się oplecać nie na poczuciu tych, którzy w ubiegłej wojnie dawali swoje życie i krew, lecz na poczuciu tych, którzy

od tego obowiązku uciekali, albo robili podczas wojny geszelty, to nie mam najmniejszej chęci łącząc z tem mego nazwiska, jak to wyraźnie oświadczyłem p. Władysławowi Grabkiemu i Sikorskiemu, w związku z tą ustawą. Uważałbym to za potwierdzenie, że z wojskiem idącym na wojnę można postępować niżej znanej mi z historii przeciętnej przywoitości. Na takiego Wodza nie jestem urodzony. Jeszcze raz powtarzam: Niech Polska szuka sobie na taki posterunek idioty, osła albo szui.

— Czy wobec odejścia od władzy osób, które wniosły te ustawy, nie uważa pan Marszałek, iż zasłyły nowe fakty, które mogłyby zapowiadacz zmian atmosfery dla pracy wojskowej?

— Proszę pała, nie mogę stwierdzić faktów zanadto wyraźnych. — Wskazuję, że t. zw. przez pana atmosfera stęchła i duszna niełatwo się oczyszcza.

Nie będę długo mówił. Przedstawiam tylko fakt, który mnie najwięcej uraził. Jest to sprawa generała Dreszera, jak pan wie. W rocznicę powstania Polski zebrała się u mnie w Sulejówku dość duża ilość oficerów, aby mi wyrazić serdeczne uczucia, w dniu, w którym w roku 1918 i państwo i wojsko stanęło pod moją władzą, przy zupełnym prawie chaosie, w jakim zastałem Polskę, wróciwszy z Magdeburga.

Bardzo być może, że jakaś komisja historyczna ad hoc zwołana, wykreśli te pamiętne dni z historii Polski i stwierdzi zapomocą sfałszowanych dokumentów, że Polska została zbudowana w roku 1914 przez trzy Koła Polskie trzech zaborczych Reichs tagów i Dumi. Bardzo być może, że stanie się to nawet prawdą oficjalną rządu, lecz dotąd nią nie jest, a specjalnie być nią nie może dla oficerów, którzy pod moim dowództwem odnośli tak świetne zwycięstwa.

Na zebraniu tem w imieniu kolegów przemawiał, jak wiadomo generał Dreszer. Wówczas p. Sikorski, upadający już minister spraw wojskowych, za uczczenie Józefa Piłsudskiego przenosi karnie generała Dreszera z Warszawy do Poznania, dodając, że dyscyplina wojskowa polega na tem, że oficer musi być karny, gdy w organach prasy, platnych zresztą przez tegoż Sikorskiego, czy kogo innego — sprawa jest uważana za polityczną.

Ten jeden fakt wystarcza na dowód, że atmosfera nie została oczyszczona. Świadczy on bowiem raczej, o sile moral insanity, a faktów, proszę pana, podobnych, świadczących o nie-

zwycie niskim poziomie przywoitości publicznej, mógłbym naliczyć tysiące i to nie tylko w wojsku. Radziłbym panu stanowczo, jak i wielu Polakom, nie być tak naiwnym w przypuszczeniach i dobrze przypomnieć sobie szczegóły historii naszej od roku 1918, aż po dzień dzisiejszy.

— W różnych sferach politycznych mniej, albo bardziej oficjalnych mówi się, że przez wprowadzenie pewnych zmian do obecnej ustawy, mogłyby zostać stworzone warunki powrotu p. Marszałka do wojska. Twierdzą nawet, iż jest to najbliższy sposób wejścia p. Marszałka do czynnej służby wojsku. Jaka jest opinia p. Marszałka o takim postawieniu sprawy?

— Wątpię, aby ten środek w czemkolwiek pomógł, chyba odwieka pewne rozstrzygnięcie sprawy, związanej ze mną nie na miesiące, lecz na lata. Natomiast stwierdzam tylko jedno, że ustawa ta po przejściu przez drugie czytanie, stała się przez poprawianie, dodawanie i ujmowanie słów, projektów i paragrafów, nie zmieniona zasadniczo, lecz ujęta w tak śmieszna i dziwaczna formę, że gdym ją przed trzecim czytaniem przeglądał, mówiłem sobie, iż sama forma i brak logiki w treści, stanowią najbardziej charakterystyczne cechy tej ustawy w obecnej fazie jej istnienia i wątpić muszę, iżby z takiej poczwarki mógł się rozwinąć jakikolwiek motyl.

Na tem Marszałek Piłsudski zakończył swoje uwagi.

TELEGRAMY.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Praga. Prager Presse dowiaduje się z Genewy, że wobec przyjęcia za prośbą przez większość osobistości zaproszonych przez Radę Ligi Narodów do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. — Komitet przygotowawczy zbierze się po raz pierwszy w ciągu miesiąca kwietnia b. r., a następnie prawdopodobnie w jesieni. Sama konferencja ma się odbyć w 1927 r.

Długi francuskie w Ameryce.

Waszyngton. Nowy poseł francuski w Waszyngtonie, Beranger, wręczył prezydentowi Coolidge'owi swe listy uwierzytelniające. W przemówieniu swem podkreślił, iż Francja gotowa do uregulowania swych długów, jednakże w granicach, na jakie pozwoli jej obecna, jak i przyszłe położenie finansowe. Prezydent Coolidge wyraził nadzieję, iż sprawa długów francuskich załatwiona będzie pomyślnie.

Nowy organ pacyfistów.

Paryż. W tych dniach ukazuje się nowy przegląd p. t. „Evolution”, pod kierownictwem Wiktora Margueritte, autora głośnej skandalicznej powieści „La Garçonne”, przy współdziałaniu pacyfistów międzynarodowych.

Celem „Evolution” jest dowiedzenie, że winne wybuchy wielkiej wojny są nie tylko Niemcy, tudzież praca nad zbliżeniem się i pojednaniem zwycięzców i zwyciężonych.

Komuniści uciekają z Rosji.

Ryga. Władze lotewskie aresztowały na granicy sowieckiej osobniki, którzy nie mając na to zezwolenia, przekroczyli granicę na terytorjum lotewskie. Zatrzymany osobnik zeznał, iż nazywa się Goldman i jest jednym z najgłośniejszych lotewskich działaczy komunistycznych w Rosji. — Goldman oświadczył dalej, iż po siedmiu latach pobytu w Rosji, nie mógł wytrzymać ciężkiej atmosfery, która panuje w organizacjach sowieckich. Oprócz tego zmusiła go do opuszczenia Rosji obawa przed nadchodzącą zemstą narodu rosyjskiego, który nie tai swej nienawiści w stosunku do komunistów obcoplemiennych, zajmują-

Straszny wybuch prochu

w państwowych zakładach amunicyjnych. 45 osób ciężko poparzonych. — Olbrzymie straty. Rozdzierające sceny przed szpitalem.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 12 w południe w państwowych zakładach amunicyjnych „Granat”, przy ul. Brulowskiej 22 w Warszawie nastąpił wybuch prochu, który pociągnął za sobą katastrofalne skutki.

Wybuch nastąpił wskutek krótkiego spiecia, gdy jeden z robotników chciał dołączyć do kabla kawałek przewodu i iskra padła na proch. Płomień ogarnął cały stół, dookoła którego pracowało kilkadziesiąt robotników, zapalając na nich ubrania. Wśród robotników powstała straszna panika, jedne biegły po sali, inne skakały z okien i piętra i te znalazły ratunek w warstwie śniegu, w którym tarzały się, gąsząc płonące ubranie. Ogień wybuchł również w sali sąsiedniej. Robotnicy rzucili się panicznie do ucieczki, tłocząc się na schodach.

Na miejsce katastrofy przybyły 3 oddziały straży ogniowej i wszystkie karętki pogotowia i Kasy chorych. — Rozmiary szkód w zakładach, nie da-

ją się narazie w przybliżeniu oznaczyć.

Pierwsza lista rannych, przeważnie bardzo ciężko poparzonych, jest następująca: Zofia Lewandowska (złamanie obu nóg i poparzenie), Władysława Satała, Jadwiga Grasińska, Kazimiera Wojciechowska, Janina Górzyńska, Marja Stepiak, Jadwiga Jeromin, Romana Staniszeńska, Olga Krokowczyk (cała twarz zwęglona).

Przed szpitalem, gdzie odwieziono ofiary, zebrał się tłum osób z rodzin ofiar i szturmował do bramy, jednakże nie dopuszczono ich do szpitala. — Silny kordon policji wstrzymywał napór zaparowanych rodzin. W szpitalu na Czystem jest obecnie 45 ofiar katastrofy.

O godz. 1.30 tłum przerwał kordon policji i wtargnął na dziedziniec szpitala, służba zdolała jednak zabarykadować drzwi do gmachu szpitala. Jęki rannych dostawały się na dziedziniec, wywołując ogromny szloch wśród zgromadzonego tłumu na dziedzińcu.

cyh w rządzie sowieckim wybitne sta- nowiska. Goldman usilnie prosił, aby go nie zmuszano do powrotu do Rosji i oświadczył, iż woli ponieść zasłużoną karę, niż wracać do „raju komunistycz- nego“.

Wojna domowa w Chinach
Londyn. Wojska marszałka Czang- Tso-Lina, które brały udział w wielkiej bitwie pod Mukdenem i Szanghaj Kwam, posiadają się zwycięsko w kierun- ku na Pekin.

Trąd nad Donem
Moskwa. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego Kaukazu północnego stwierdzono straszliwe szerzenie się trądu w obozie Dońskim. Liczba chorych zarejestrowanych przez władze sowiec- kie, sięga 277 osób, 50 proc. chorych, — są dzieci. Zadnych kolonji dla trędo- wych nie urządzono, tak, że epidemia szerzy się nadal.

Sejm śląski wydaje postów sądów

Katowice. Na plenarnem posiedzeniu sejmu śląskiego w dn. 20 bm. postano- wiono wydać sądom postów Wiechle- ni i Borysia, za oszczerstwo, wypowiedzia- nie przeciw postowi Biniszkiewiczowi (PPS.). Jest to pierwszy wypadek wy- dania postów przez Sejm Śląski. Należy zaznaczyć, że postowie Wiechla i Bo- ryś należeli poprzednio również do PPS.

Instrukcje P. P. S. dla swych przedstawicieli w rządzie.

Warszawa, Klub P. P. S. odbył dłuż- szą dyskusję, poczem uchwalili szereg in-strukcji dla socjalistycznych członków gabinetu.

Instrukcje te odnoszą się do reorga- nizacji urzędów państwowych i polityki oszczędnościowej, przywrócenia ruchomej skali płac pracownikom państwowych o-raz pobierania podatku majątkowego i za- ciągnięcia pożyczki.

Bank Polski wypłaci akcjonariuszom 11 proc. dywidendy.

Warszawa. Rada Banku Polskiego na posiedzeniu odbytem 21 bm. roz- wazała sprawozdanie działalności ban- ku za rok 1925, przygotowane do wal- nego zgromadzenia akcjonariuszy, któ- re postanowiono zwołać na dzień 10 marca.

Na wniosek komisji bilansowo-bud- żetowej przyjęto bilans banku na 31 grudnia 1925 roku oraz rachunek zys- ków i strat, wykazujący 15,727,000 zł. zysku.

Na kapitał zapasowy przeznaczono 1,567,000 zł., na dywidendę dla akcio- narzy 11 milionów, t. j. 11 proc. U- dział skarbu państwa w zyskach wy- nosi 3,053,000 zł.

Nawiązanie poważnych stosunków handlowych z państwami Skandynawskimi

Warszawa. W ostatnich dniach przy- szła do skutku umowa między towarzy- stwami norwesko-szwedzkimi z jednej, a kilku poważniejszymi bankami i towa- rzystwami warszawskimi, jak np. Bank Gospodarstwa Krajowego, Tow. Kruszec i Związek Producentów Węgla z drugiej strony, mocą której wspomniane towa- rzystwa skandynawskie zamówiły w Pol- sce większą ilość różnych towarów, m. in. 100,000 wagonów węgla, 50,000 wa- gonów zboża itd.

Stery rządowe zainteresowały się ży- wo tą transakcją z uwagi na widoki do- pływu do Polski walut obcych i nawią- zania na przyszłość trwałej wymiany handlowej.

W sprawie umowy między towarzy- stwami norwesko-szwedzkimi a polskie- mi wyjechali do Skandynawji przedsta- wiciele towarzystw polskich, dla omó- wienia szczegółów zawartego kontraktu.

Aresztowanie dyrektora funduszu zapomogowego

Warszawa. Przed kilku dniami are- szowany został dyrektor funduszu na rzecz bezrobotnych w Krośnie, Kozakie- wicz, pod zarzutem malwersacji finan- sowej.

Przeprowadzone skontrum wykazało dotychczas brak 15 tysięcy zł. funduszu dla bezrobotnych.

Aresztowany zwracał na siebie uwagę swym wystawem zyciem, jakie prowa- dził w ostatnich czasach. Jak slychać, Kozakiewicz spowinowacowany jest z wy- soko postawionymi osobami.

Dwa lata temu Kozakiewicz był zwy-

czajnym urzędnikiem Banku Handlowe- go w Krośnie. Pod koniec ubiegłego roku otrzymał kierownictwo funduszu bezrobotna i biura pośrednictwa pracy w Krośnie.

Pięć tysięcy robotników znajdzie pracę w Zawierciu.

Z Katowic donoszą: W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Zawier- ciu fabryka Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie“, da ona zatrudnienie ro- botnikom w liczbie 4 do 5 tysięcy. — Prace związane z przyjmowaniem ro- botników są w pełnym toku. Po cał- kowitem podjęciu pracy, liczba bezro- botnych w Zawierciu zmniejszy się o 70 proc.

Manifestacja bezrobot- nych robotników budo- wanych.

Kraków. Wczoraj w południe zebrał się przed województwem tłum bezrobot- nych robotników budowlanych w ilości 300 osób. Tłum udał się w pochodzie z domu robotniczego przy ul. Dunajew- skiego. — Zebrani wystali do wojewody

Gospodarka monopolu spirytusowego

Dziwne wędrowki spirytusu. Nadmiar urzędników

Warszawa. — Na wczorajszej komi- sji skarbowej rząd miał odpowiedzieć na interpelację postów Pieniązka (Piast) i Sommersteina (Koło żyd.), dotycząc nie wykonania dotychczas roz- luzacji uchwalonych na podstawie spra- wozdania komisji Sejmu, która badała działalność lwowskiej Izby skarbowej i domagała się usunięcia specjalnie prezesa tejże Izby, dr. Weinfeldta, z zajmowanego stanowiska.

Wiceminister skarbu Popławski o- świadczył, że rząd studjuje jeszcze ma- terjały i prosi o odroczenie.

Przewodniczący komisji, pos. Byrka zgłosił się na odroczenie, mimo, że re- zolucja Sejmu zapadała w lipcu z. r. i było dość czasu na przestudjowanie materiału.

Komisja przystąpiła następnie do załatwienia interpelacji postów Wi- śniewskiego i Posackiego z Piasta, o-raz Rosmarina (Koło żyd.) dotyczącej działalności dyrekcji monopolu spiry- tusowego.

Pos. Rosmarin, uzasadniając interpel- ację, przypomniał na wstępie, że Sejm zgodził się na wprowadzenie mo- nopolu spirytusowego tylko na skutek- zapewnienia byłego ministra skarbu Grabskiego i byłego dyrektora depa- rtamentu monopolu, s. p. Głowackiego, iż monopol ten przyniesie rocznie o- koło 400 milionów. Atoli w roku 1925 dał on zaledwie 150 milionów. Okaza- ło się, iż przestrogi opozycji przed wprowadzeniem monopolu były uza- sadnione, a rząd mógł dochodzić do- produkcji spirytusowej regulować daleko korzystniej zapomocą samej akcyzy.

Na rok 1926 budżet przewiduje z monopolu spirytusowego wpływy 210 milj. zł., ale jednocześnie rząd wpro- wadza akcyzę w wysokości 4,50 zł. od litra. Jeżeli się zważy, iż min. malne spo- zycje 500.000 hl. przyniesie zapomocą akcyzy zysk 2 milionów, który przecie wpłynię do kasy monopolowej, to mo- żna się zapytać, poco jest w takim ra- zie potrzebny sam monopol.

Następnie zabrał głos dyrektor mo- nopolu spirytusowego Podkomorski, który przedewszystkiem określił isto- tę i cele monopolu spirytusowego i przedstawiając organizację monopolu przytoczył ze ogólna ilość urzędników tej instytucji wynosi nie 320, jak wy- nikają z przemówienia posła Rosma- rina, ale 549. Z tego przypada na cen- tralne 282.

Ażebym zwalczyć przemysłnictwo uru- chomiono na pograniczu rumuńskim szereg składów detalicznych. Mówca odparł następnie zarzuty interpelan- tów dowodząc, że nie monopol spirytu- sowy przyczynił się do upadku gor- zelnictwa rolniczych, ale przyczynę tego stanu rzeczy szukać należy w ogólnej sytuacji, w której znalazło się rolnic- two.

Na tle sprawozdania dyrektora mo- nopolu spirytusowego, Podkomorskie- go, rozwinął się na popołudniowem posiedzeniu komisji skarbowej dysku- sja.

Pos. Wartalski (Z. L. N.) zawiado- mił o zażaleniach na gospodarkę mo- nopolu, które otrzymał z Kresów, a więc z Lidy, Pińska, Sarn, Równego,

Kowalkowskiego delegację, która doma- gała się natychmiastowego podjęcia ro- bót przy budowach rządowych i miej- skich, przebudowy linii tramwajowej nr. 2, wszczęcia robót kanalizacyjnych oraz wypłynięcia na fabryki, by te rozpoczęły budowę własnych domków robotniczych, ulokowania funduszy emerytalnych ko- lejarzy i tramwajarzy w budowach do- mów robotniczych, i t. p. Tłum zachował się zupełnie spokojnie.

Krakowski fałszerz dolarów

Kraków. — Sledztwo przeprowadzo- ne w związku z aresztowaniem oneg- daj rzekomego inżyniera Józeta Zie- giera pod zarzutem fałszowania bank- notów dolarowych, ustaliło, iż Zie- gier pobrął od szeregu łatwowiernych osób banknoty po 500 i 1000 dolarów rzekomo w celu odkopijowania i wy- tworzenia większej ilości takich ban- notów, dla równego następnie po- dziawu. W ten sposób naciągnął on na- działy na szkody w wysokości 5000 dolarów. Sledztwo wykazało dalej, iż posługiwał się on fałszywymi doku-

mentami, podając się za kawalera i wy- ludzając od bogatych wdów pewne kwoty dolarowe. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Antoni Burkhart, zo- naty.

Rezolucje zjazdu prze- mysłowców w Krakowie

Kraków. W drugiej części obrad zjazdu związków przemysłowych za- chodniej i południowej Polski w Kra- kowie zajmowano się niezwykle do- niosłą kwestją rezbudowy naszego wy- stępu handlowo-politycznego.

Odpowiedni referat wygłosił przed- stawiciel górnośląskiego związku gór- niczo hutniczego z Katowic, poczem zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą rząd do jaknajrychlejszego uregulo- wania stosunków handlowych z sąsied- niemi państwami, przyczem podnieśli o konieczności szerszego dopuszcze- nia sfer gospodarczych, zwłaszcza sfer portowych do udziału w przygotowa- niu traktatów handlowych.

Dalej wypowiedziało się zebranie za bezwzględną koniecznością metod administracji i pracy według zasad naukowej organizacji pracy, jaka stoso- wana jest w państwach zachodnich. Ponadto uchwalono rozszerzyć ramy administracji, reprezentowanych na o- statnim zjeździe związków, w którym poraz pierwszy wzięli udział przedsta- wiciele związków, przemysłowców Za- łębia Dąbrowskiego z Sosnowca. — Również uchwalono utrzymać ściśle stosunki z centralnymi organizacjami gospodarczymi w Warszawie, poprze- propagandę pożyczki wewnętrznej dla Ba ku Polskiego.

Następny zjazd odbędzie się w drugiej połowie miesiąca lutego w Po- znanu.

Kiedy Dąbski połączy się z Brylem?

Według informacji osób, mających bliższe stosunki z grupami Dąbskiego i Bryla, połączenie obu grup nastąpi już 1 lutego b. r. Też osoby zauwa- żyły, że w obu grupach pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Rosji, o zachowaniu się tam Bryla, rośnie du- ża niechęć do Bryla. Konsternacja szczególnie wielka widoczna jest w grupie Dąbskiego. Posłowie chłopów, nomenklatura z Wyzwolenia nie- tylko nie wiedzieli, ale i nie przypu- szczali, że spotykają się z faktami, któ- re stawiają grupę Bryla w położeniu bardzo podejrzanem, bo cuchnącem bolszewizmem. A tak daleko chiopsy posłowie nie zamierzają iść.

Dziś Premiera!
Najwspanialszego filmu świata:

„Czwarte Przykazanie“
(MATKA).

Dzieje poświęcającej się dla swoich dzieci matki, której promienna miłość pokonuje wszelkie przeszkody i przeciwnictwa Życiowe.

Zaden poeta nie prześl w liryce, czy dra- mat tyle uczucia i głębi duchowej, ile wyraz- ły one w filmie:

„Czwarte Przykazanie“
(M A T K A)

Kino-Teatr „NOWY“ II Aleja 44-46

KRONIKA.

— „Czarna kawa“ w „Lut- ni“. Dziś, w sobotę o godz. 8 wloc- w lokalu własnym Tow. Spiew. „Lutnia“ odbędzie się dla członków i wpro- wadzonych gości wieczorek towarzyski p. n. „czarna kawa“. Wieczorek urozmaicony będzie popisami wokalno-muzycznymi i atrakcjami: baloniki, serpentyny itp. Na zakończenie lańce.

Zaznaczyć należy, że ceny biletów wejścia, jak i ceny podawanej kawy bę- dą b. niskie. Sympatyczny wieczorek, wzorem urządzanego poprzednio, nie- wątpliwie będzie się cieszył pełnym po- wodzeniem.

— **Represja kredytowa** z podwyższeniem cen. Rząd postanowił przedsięwziąć akcję represyjną wobec tych przemysłowców, którzy pod- nieśli ostatnio ceny swych wyrobów. Przemysłowcy ci mają być wezwani do obniżenia cen, w przeciwnym bowiem razie Bank Polski nie będzie im udzie- lał kredytu. Pierwsze konferencje odby-

SZKOŁA TAŃCÓW

art. bal. K. Kosteckiego

Jaana 49, 3-ci dom od ul. Kofcalskiej

Zapisy na kursy początkowy, tańców najmłodniejszych codz. od 10 r. do 9 wiecz.

Lekcje pojedynczo i w kompletach.

Lekcje ogólnopraktyczne w czwartki, soboty, niedzieli i święta od godz. 7-jej wiecz.

by się już z przedstawicielami poszczególnych branż. Przedstawiciele cukrownictwa cofają uchwałę podniesienia ceny cukru o 20 proc., właściciele papieru nie obiecali, że w najbliższych dniach obniżą cenę papieru. Przedstawiciele innych branż prosili o kilka dni czasu dla rozważenia się w sytuacji. W bieżącej tygodniu odbędą się takie narady z przemysłowcami działu włókienniczego, metalurgicznego i skózanego. Niezależnie od tego projektowana jest także akcja w odniesieniu do większych firm handlowych. Banki prywatne korzystające z kredytów w Banku Polskim nie będą mogły udzielać kredytu firmom, które podnoszą ceny w związku z wyższą kursu walut.

— Przedstawienie amatorów harcerskich. Dziś, w sobotę o godz. 5-jej wiecz. w teatrze „Ludowym“ (Krakówka 13) staraniem męskiej 19 drużyny harcerskiej odbędzie się przedstawienie amatorskie, na program którego złożą się: komedia w 2-ach aktach B. Łuckiego „Polowanie na męża“, krotkochwila „Błazek opętany“, monolog i o brzy z życia harcerskiego i t. p. Ceny biletów wejścia od 50 gr. do 2 zł.

Przedstawienie harcerskie winno się cieszyć największym poparciem społeczeństwa.

— O wypłaceniu pensji za „Wirtuti Militari“. Otrzymujemy skargi, że pomimo niejednokrotnych za pewnień dotychczas nie zostały wypłacone pensje, należne odznaczonym orderem „Wirtuti Militari“.

Czyżby więc Min. Skarbu zapomniało o swoich przyrzeczeniach, traktując je jako czcze obietniczki? Jeśli tak, to należałoby przecież w ogóle nie obiecywać wypłaty wynagrodzeń.

— „Damy i huzary“. Przedstawienie znakomitej komedii Fredry: „Damy i huzary“, które cieszyło się wielkim powodzeniem i zyskało uznanie publiczności, powtórzone zostanie w I Gimn. państw. dziś, w sobotę o godz. 7 wieczorem.

— Z kina „Szkołnego“. Kino „Szkołne“ (I Gimn. państw., III Aleja 56) wystawia w sobotę i niedzielę dwa arcywesołe filmy: „Pajak“ — komedia w 7 aktach oraz „Mysia wojna“ — farsa. W sobotę jeden seans od g. 4—6-jej, w niedzielę dwa: od 4 do 6 i od 6—8-jej wiecz. Wejście 50 groszy, zbiorowe — po 30 gr.

Niewątpliwie całe zastępy młodzieży szkolnej podążą gremjalnie, aby w kinie „Szkołnym“ spędzić czas na miłej i wesołej rozrywce.

Zaburzenia w fabryce „Peltzer“.

Domagający się pracy robotnicy oblegali biura fabryki. Utarozka z policją. Bombardowanie kamieniami — Dwa policjanci ranieni, kilku robotników poturbowanych.

W ub. czwartek w fabryce włókienniczej „Peltzer“ miały miejsce zajęcia i ekscesy robotników identycznie takie same, jak zajęcia w ub. tygodniu w fabryce „Stradom“.

Około godz. 4-jej po poł. robotnicy w liczbie z górą 600 osób przybyli do kantoru fabryki, blokując biura, korytaryze i ubikacje, poczem od uwieszonego w ten sposób dyr. de Hagena zaczęli domagać się powiększenia ilości dni pracy w fabryce.

Przybyły zawiadomione oddziały policji z komendantem J. Kuczyńskim na czele. Oddział policji pieszej pod dowództwem kom. Konessa przez tylne drzwi dostał się do wnętrza i został ulokowany na pierwszym piętrze fabryki, oddział zaś policji konnej pod dowództwem kom. Swionia zatrzymał się na dziedzińcu. — Poczęto rozpraszać tłum, który jednak zachował się opornie. Stan „obłąkania“ trwał blisko 3 godziny. W międzyczasie odbyła się konferencja, w której udział wzięli przybyli inspektor pracy.

Wreszcie gdy podżegani przez kilku osobników robotnicy przyjęli gwałt na postawie wobec policji, oddział pię

szy w ciągu kilku minut wyparł tłum na dziedziniec. W czasie utarczki dwaj policjanci zostali ranni, z pośród robotników również lekko poturbowano kilku. Dwuch głównych podżegaczy aresztowano.

Wyparty na dziedziniec tłum począł obrzucać kamieniami budynek fabryki i policję konną, tak, iż wybito mnóstwo szyb w gmachu, uderzono kilku policjantów oraz raniono jednego konia. Policja konna wyparła tłum na ulicę i rozproszyła ostatecznie.

Dyrekcja fabryki zapowiedziała robotnikom, że gdyby podobne zajścia powtórzyły się raz jeszcze, fabryka bezwzględnie zostanie zamknięta na przeciąg 3 miesięcy.

Niebywałe honorarium adwokackie!!!

Nawet Bank Polski nie mógł pozwolić sobie na tak wielki wydatek!

W toczącym się obecnie procesie Banku Polskiego powództwo Banku w sumie zgóra 1,200,000 zł. nie będzie rozpoznawane, z tego względu, że przedstawiciel Banku nie posiadał formalnych pełnomocnictw.

Jak dowiadujemy się obecnie z miarodajnego źródła, w charakterze pełnomocnika Banku Polskiego, popierającego powództwo, miał występować adwokat miejscowy p. Rajmund Zawadzki, z którym władze bankowe prowadziły w tej sprawie pertraktacje.

Adwokat Zawadzki jednakże za popieranie powództwa Banku Polskiego w procesie zażądał honorarium w wysokości 30,000 zł. wyraźnie — **trzydziestu tysięcy złotych.**

Oczywiście, że oferta tak wysoc

ceniącego swój czas i pracę adwokata została odrzucona przez Bank Polski, który ze względu na ogólną gospodarkę oszczędnościową nie mógł sobie pozwolić na tak wielki wydatek.

Wobec niedojścia do porozumienia Bank Polski pozostał bez obrony i w ostatniej chwili wysłał swego przedstawiciela bez odpowiednich pełnomocnictw, czyniących zadość proceduralnej formalistycie.

Jak nas poinformowano, władze Banku Polskiego w sprawie wygórowanego honorarium adw. Zawadzkiego mają się odnieść ze skargą do Izby adwokackiej w Warszawie.

Fakt ten notujemy, jako curiosum i charakterystyczny przyczynek do obecných stosunków w naszej wolnej Polsce, w której jednym wolno zarabiać w szczęśliwych wypadkach po 30,000 za kilka dni pracy; a innym obywatelom także samo wolno — umierać z głodu i nędzy, wskutek braku jakiegokolwiek pracy zarobkowej bodaj za 18 zł. na tydzień.

— Oferty szynkarzy polskich o wydzierżawienie monopolu spirytusowego. Zjednoczone związki szynkarzkie w Polsce złożyły rządowi memorjał, w którym wyrażają gotowość wzięcia dzierżawy i eksploatacji monopolu spirytusowego na przeciąg lat 20-tu, wzamian za co proponują skarbowi państwa pożyczkę w wysokości 70 milionów dolarów. Sumę tę można ewentualnie podnieść do wysokości 100 milionów dolarów, o ile dzierżawa będzie im przyznana na 25—30 lat.

— Kurs dolara. W dniu 22 bm. oficjalny kurs dolara w Banku Polskim wynosił 7 zł. 28 gr.

O nadużyciach w Banku Polskim

Dalsze badanie świadków: „Zawadzki był za głupi na manipulacje czekowe“. Jak palma i pianino wędrowało do mieszkania

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia sądowego przed południem zbadany został jeszcze św. P. Mikolajczyk, urzędnik centrali Banku Polskiego. Świadek w dn. 4 lipca 1924 r. przeprowadził rewizję w miejscowym oddziale Banku, znajdując poważne niedokładności w manipulacjach wekslowych. Weksle oddane do dyskonta były niezapisane w księdze kontroli, znalazły się weksle zaległe a nawet nieprotestowane w właściwym terminie, skutkiem czego straciły swą wartość. Z wyniku rewizji, sformułowanego już jako nadużycia, świadek złożył raport w centrali Banku, która jednakże dopiero po upływie 3 miesięcy zdecydowała się zareagować i przedsięwziąć energiczniejsze zarządzenia, wysyłając w listopadzie komisję rewizyjną. Świadek wydał przychylną opinię o zasiadających dziś na ławie oskarżonych urzędnikach Banku, którzy byli bezwzględnie narszedziami w ręku Zawadzkiego.

Na popołudniowym posiedzeniu nastąpiło dalsze badanie świadków. Odpowiadając na stawiane pytania, długo i obszernie zeznawał św. Oczechowski, dyrektor oddziału głównego B. P. w Warszawie, który z ramienia Centrali przeprowadził rewizję i dochodzenie w miejscowym oddziale Banku. Była to dość monotona opowieść o procedurze i formalnościach bankowych, przyczem ujawniły się i słabe punkty organizacji Banku Polskiego. W wyniku dochodzenia dyscyplinarnego wice-dyrektor Manastyrski przeniesiony został na niższe stanowisko do oddziału Banku w Krakowie, urzędnicy zaś Niedźwiedzki i Sikorski — zwolnieni bez odprawy. Zeznania „rozdrabniały się na mnóstwo szczegółów, dotyczących zauważonych przez świadka nierówności, czeków amerykańskich Kantora, zbieranej przez Bank oceny zdolności kredytowej firm, fikcyjnych fabryk Szydłowskiego, wreszcie poufalego stosunku Zawadzkiego do urzędników i służących prezentów, ofiarowanych b. dyrektorowi przez wdzięcznych klientów.

Następnie zbadani zostali kolejno członkowie Komitetu dyskontowego B. P.: pp. inż. Br. Hlasko, B. Dzierżbicki, J. Kor, J. Olewiński i J. Serednicki, którzy odpowiedziami o czynnościach Komitetu, potwierdzając w konkretnych wypadkach przyjęcie przez Zawadzkiego odrzuconych na sejsji weksli, bądź też pozostawianie w protokółach czystych miejsc, gdzie następnie z polecenia b. dyrektora wpisywane były jakies weksle do dyskontowania. Opinia świadków Kona i Serednick-

kiego wypadła korzystnie dla osk. Manastyrskiego i Niedźwiedzkiego.

W czwartym dniu rozpraw od godz. 10-jej rano przystąpiono do dalszego badania świadków.

Pierwszy zeznał św. Szlezyngier, który wyjaśnia szczegółowo manipulacje komitetu dyskontowego. Sensacyjnie wrażenie wywołało na sali oświadczenie świadka, że „ojcem“ wszystkich manipulacji czekowych był dyrektor banku p. Zajfert, gdyż Zawadzki, zdanem świadka, byłby za głupi na takie operacje.

Sw. Klepacki mówi o swoim kredycie w Banku, że zawsze w sprawie dyskontowania weksli zwracał się bezpośrednio do dyr. Zawadzkiego i nie zawsze uzyskiwał odeń aprobatę na dyskonto. O urzędniku Niedźwiedzkim świadek wyrażał się bardzo pochlebnie.

Sw. Artur Franke zeznaje, że miał dyskontowy kredyt w Banku i znalazł się w ciężkich warunkach gdy kredyt ten został zamknięty z rozporządzenia Centrali. Wówczas zmuszony był dyskontować weksle przez konto „Czestochowicki“ za zgodą Zawadzkiego i Niedomańskiego.

Sw. Markowicz oświadcza, że miał weksle prywatne znajomych swoich, które przechodziły przez konto Gnażyskiej manufaktury.

Sw. Martens, wice-dyrektor fabryki Peltzer zeznaje, że z polecenia Zawadzkiego na konto Peltzerów dyskontowano weksle Kantora i że sprawy te załatwiał na wyraźne zlecenie Zawadzkiego urzędnik Niedźwiedzki.

Sw. komisarz Mirék, jako kierownik Ekspozytury śledczej zeznaje, że zawiadomiony był swego czasu poutnie, że Roitstein kupił w firmie Jastrzębskiego palmę za 250 milionów i palmę tę każał odebrać do mieszkania Zawadzkiego. Zbadał również furmana, który odwoził pianino do Borzykowskiego do mieszkania Zawadzkiego. W sprawie urzędzenia sypialni tynnych prezentów śledztwo nie dało konkretnych wyników.

Po zeznaniu kom. Mirka o godz. 12 i pół sąd ogłosił 10-minutową przerwę po której rozpocznie się dalsze badanie świadków.

Neogół sprawa weszła w najmniej znaczące etapy stadjum przewodu sądowego, w zeznaniach świadków bowiem ustala-

ne są jedne i te same szczegóły i okoliczności, przetwarzane już tysiącokrotnie. Siłą faktów zeznania te w dalszym ciągu związują się ostrzem swym przeciwko głównemu winowajcy. Zawadzkiemu.

Oto przygarść faktów, zgrupowanie których daje ścisły i wierny a nade wszystko obiektywny obraz każdej fazy toczącego się procesu. Wrażenia osobiste, chociażby tryskały najbardziej kwiecistymi zwrotami pod fantazującym piórem, pozostają w danym wypadku tylko impresjami czysto indywidualnymi, nie mogącami mieć wpływu ani na sąd ani na wrażenia myślowego czytelnika, który szuka wyłącznej wiadomości informacyjnych, aby sam wyrobił sobie pogląd na tok sprawy, bez przeświadczenia, że wpływa się nań w specjalnie obranym kierunku.

Sprawozdawca nie powinien być ani prokuratorem, ani obrońcą oskarżonych. Tymczasem niektórzy z obecnych na sali kazuypierdów dziennikarskich wysyłają się nieopatrzenie na argumenty, z gmatwaniny których jak z przy słowiowego worka wychodzi nietykoszydło, ale cały Szydłowski, oczyszczo ny jak skórka na balowe rekawiczki.

Uważamy, że tacy sprawozdawcy nie potrzebnie zabierają miejsce przy stole prasowym, gdyż swoje bajki o „gitarach, cymbałkach i gwiazdnych regionach“ mogą bardzo dobrze „gogolić“ bez swej asyty przy rozprawach sądowych.

— Falsyfikaty 5-złotowych banknotów. Pojawily się falsyfikaty banknotów 5 złotowych. Falsyfikaty wykonane są na papierze odmiennym, znak wodny od słabo widocznego do wyraźnego wykonany na falsyfikatach sposobem tłuszczowym. Kolory i barwy odmiennie w swoich odcieniach. Falsyfikaty w wykonaniu graficznym dość dobre. Wykonanie jest maszynowe. — Cechy szczególne: ornament na falsyfikatach jest utrzymany w kolorze czarnym z odcieniem szarym, podczas gdy w autentycznych banknotach w intensywnie czarnym. Rysunek strony przedniej i odwrotnej w kolorze zielonym wykonany jest w grubych liniach, wskutek czego jest zamazany. Rysunek medaljona strony przedniej zamazany. Sноп i sierp oraz napis w medaljonie (pięć złotych 5) prawie niewidoczne i nieczytelne. — Orzeł na stronie odwrotnej mało wyrazisty. W medaljonie, w którym umieszczony jest Orzeł, linia w kolorze zielonym nie są ostro przerywane. Tło na obu stronach w kolorze cielistym wykonane odmiennie liniami grubszymi.

— Echa strażów na ul. Janogórskiej. W związku z notką zamieszczoną w „Gońcu“ z dn. 21 b. m. p. t. „Straż na podwórzu“ otrzymaliśmy od p. Kazimierza Markiewicza następujące wyjaśnienie:

„Współpracownik i współwłaściciel firmy „Zakłady Mechaniczne B. Markiewicz“, Kazimierz Markiewicz, wracając do domu o godz. 9.30, został na padnięty na podwórzu przez dwa psy wilki, należące do gospodarza p. Wojciecha Pawlaka, a spuszczone z uwięzi o godz. 9-jej, w obronie przed którymi Markiewicz użył broni, od dając jeden strzał“.

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĘGARNI M. ARCTA

ZAKŁADY WYDAWNICZE SP. AKC. W WARSZAWIE.

Mossaczowa M. O królu Bolesławie Chrobrym. Przedziałowa historia. Praca oddana na konkursie i wydana z zastąpieniem Komitetu Obchodu 900 Rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego w Lublinie. Str. 64. Cena zł. 1. — Okładka Antoniego Gawińskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Z powodzi utworów popularnych, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Komitet Obchodu Rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego w Lublinie, praca niniejsza została zaszczytnie wyróżniona. I słuźnie. Autorka w 10-ciu opowiesiach ujęła panowanie Bolesława Chrobrego, i poprzedzając je krótkim wstępem o powstaniu państwa polskiego i kończąc królewskim testamentem Chrobrego. Rzec napisana popularnie, bardzo zajmująco, warta szczególnie rozpowszechnienia wśród robotników, młodzieży i ludu.

Odmrożenie Mazi (z. Ir gutin) „Mrozol“ leczy i goi rany i powstaje od odmrożeń. Sprzedają Apteki i Składy. LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIO I-8 Aleja 26-10. Tel. 220. Przyjmuje od 9-11 i od 3-7. Dla członków Kasy Chorych, Urzędników Państwowych, oraz niezamężnych ceny niższe.

JANINA.

NĘDZNIK

POWIEŚĆ CBVCZAJOWA.

— W takim razie nie-podałaby pani nigdy ręki bliźniemu w nieszczęściu, wychodząc z tej szpady, iż sam winien temu co go spotkało.

— To co innego, do tego wszyscy obowiązani jesteśmy, to powinność społeczną, tylko nie kryłabym przed winowajcą, co myślę o jego błędach, wypowiedziałabym mu w oczy całą prawdę.

— Nie chciałabym w takim razie być tym winowajcą.

Zaśmiała się oboje. Koralja stała się więcej ożywiona. Pani Lita, która przez ten czas wypytywała panią Emilię o nowe stroje sprowadzone z Warszawy, wstała, by zarządzić przyjęcie dla gości.

Parę godzin minęło już od przyjazdu. Andzia zjawiała się w pokoju, ale nie była stosowną wiekiem towarzyszką dla Ludwisia, któremu już ta wizyta przykrzyże się zaczynała.

— Ani z kim pobiegać! — mruzczał sobie. — Mamo! — rzekł w końcu — czy mogę powiedzieć ci coś na uszko? — Mów, mów — rzekła — schylając się do dziecka.

— Czy tu jeść dają? — spytał chłopczyna owym szeptem dzieci, którym się zdaje, że ich nikt nie słyszy, gdy

mówią coś na ucho.

Szczęśliwa pani Lita nie była w pokoiu.

Pani Emilja trudno było utrzymać powagę matczyńską. — Fe, Ludwisiu? — rzekła jednak z naganą — nie spodziewałam się, że jesteś takim łakomcą!

— To nie przez łakomstwo, matysiu — bronił się biedak — ale tak dawno już jedliśmy obiady, a w domu za wsze o tej porze mam podwieczorek i tak mi się tu zwija — dodał kładąc rączkę poniżej piersi.

Koralja ulitowała się wreszcie nad malkem.

— Chodź — rzekła biorąc go za rączkę — zaprowadzę cię do ogrodu.

W drugim pokoju spotkała się z panią Litą.

— Dokąd to? — spytała ją ta zorkstko.

— Prowadzę małego do ogrodu — rzekła Koralja — nudzi się biedak.

— Podziwiam panią w tej roli, ite że pani bardzo rzadko znizasz się do dzieci, aż wstydziłam się dziś, nie wiedząc co odpowiedzieć na pytanie, gdzie jest Gienio?

— I bardzo słusznie — odpowiedziała Koralja patrząc wprost w oczy mówiącej — gdybym ja była na miejscu pani, Staś musiałby mnie słuchać i wie działałbym o każdym jego kroku, a te dzieci pani nie przyzwyczajone do posłuszeństwa.

Pani Lita zaczerwieniła się z gniewu.

— Czy myślisz pani, że kuzynek pa

ni Emilji pójdzie także do ogrodu zobaczę jak Emilja wstę zadowolona? — spytała złośliwie.

Koralja wzruszyła ramionami i dumnie podniosła głowę.

— Chodźmy! — rzekła do Ludwisia nie rozumiejącego nic z tej rozmowy — pokażę ci sama, jakie piękne są tu kwiaty.

Siedzący w salonie, nie słyszeli tej rozmowy, pani Emilja zajęta była przeglądaniem albumu.

Zdaje mi się, że Koralja nie jest dzisiaj w dobrym usposobieniu — rzekła do Marjana — wydaje się być czemś podrażnioną, chociaż zawsze jest dobrą i miłą.

— Czy dlatego, że zajęła się Ludwisiem? — spytał śmiejąc się. — Miał stawał się uprzykrzonym, więc mu podała sposób rozrywki, a ciebie uwolniła od przykrego położenia, gdyby tak wnie skargi chciał mówić na ucho przy pani Liti. Myślę jednak, że według swoich zasad, powinna mu w ogrodzie powiedzieć długie kazanie, jak to być łakomym, uprzykrzonym itd.

— Czy jest tak gderliwa?

— Gorzej jeszcze.

— O! O! — Pani Emilja zaśmiała się — są więc plamy i na słońcu? — rzekła.

— Ciesz się mię to, że pamiętasz tak dobrze lekcje kosmografii.

— Jednak, jesteśmy wszyscy zwojennikami słońca?

— Bez wątpienia, tylko ja nie lubię, gdy nadto pali, wolę zawsze gdy jego

promienie dają ciepło umiarkowane.

— Czy to ma znaczyć, że słońce do kucza ci czasami?

On był zajęty zapalaniem cygara i nim mógł odpowiedzieć pani Lita wstała prosząc na herbatę. Przyszła też i Koralja z Ludwisiem i nawet zjawili się Gienio z ogromnym biczem w ręku, z rozdarta sukienką i zabłoconemi po kolana buciakami.

— Zobaczysz Gienio, że się kiedy utopisz — zapewniała go matka.

— To niechże mnie mama kaze pić wac — odpowiedział hardo — ma ma le chłopcyki mają bony, które ich pić nuka, czemuż mama nie sprowadzi mi takiej, która by mnie bawiła i pła nowała?

Pani Lita była uszczęśliwiona sprytnością swego jednaka, kazała mu jednak iść zmienić sukienkę.

— A co dostanę za to? — spytał potrzaskując z bicia tak, że siedzącej blisko Emilji o włos co nie dostało się końcem jego.

— Idź, idź — rzekła matka, popychając go z lekką ku drzwicom, a ciszej dodała — wiesz? te ciastka z kremem.

— Uprzykrzyli mi się? — rzekł maled, krzywiąc się.

— No, więc co zechcesz amolku — rzekła, wprowadzając wreszcie aniołka z pokoju — przebierz się tylko.

— Wiete ma lat syn panii? — spytał Marjan, gdy wróciła do nich — kończy rok dziewiąty — rzekła — ale to takie chorowite, słabe, że nie wygłada na to.

(d.c.n.)

TEATR „ODEON“ || Od soboty 23-go do wtorku 26-go stycznia 1926 r. Wielki! Nadzwyczajny! Niebывały program!!!

I. Najwspanialszy film, który od szeregu miesięcy nie schodzi z wielkich ekranów świata, budząc wszędzie nienotowany dotąd entuzjazm! Epokowy film w 5 wielkich aktach **KULTURA CIAŁA** potężny hymn ku chwale Piękna i Siły

KULT CIAŁA W NAJSZLACHETNIEJSZYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU!!!

II. **GRZECHY KAWALERSKIE** Dramat erotyczno-obyczajowy w 7-miu wielkich aktach, z życia mężczyzn i płochych piękności. W rolach głównych: słynna pikantna **MARJA PREVOST i MAY MAC AVOY.**

Nad program: 1) **Z CAŁEGO ŚWIATA** — 2) **DZIENNIK PATHE**

Wobec olbrzymich kosztów programu — Ceny miejsc podwyższone. Do krzesła o 20 gr. do 16 o 50 gr. — Scaogóły w programach. — Ostatni seans o 9 1/2 w.

Kino-Teatr NOWY Premjera o rozgłosie światowym! Dawno oczekiwany film!

Czwarte Przykazanie (MATKA)

Wzruszający do głębi serca dramat żyłowy 9-ju aktach. Realizator i reżyserja: Harry Millarde. W roli Matki znak. artystka amerykańska **MARRY CARR**

Wielki film wytwórni krajowej p. t. Potężny dramat patriotyczny w 8-ju aktach oparty na tle znakomitej powieści Gustave'a Zola, p. t. **"TAMTEN"**. W rolach głównych potęgi ekranu Polskiego: Marcelle-Felliuska, Reja Hirska, Bełłina Leszczyńska, Józef Wędrzyn, Teodor Reland, Paweł Owerło i inni.

Passé-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Wzruszający do głębi serca dramat żyłowy 9-ju aktach. Realizator i reżyserja: Harry Millarde. W roli Matki znak. artystka amerykańska **MARRY CARR**

Wielki film wytwórni krajowej p. t. Potężny dramat patriotyczny w 8-ju aktach oparty na tle znakomitej powieści Gustave'a Zola, p. t. **"TAMTEN"**. W rolach głównych potęgi ekranu Polskiego: Marcelle-Felliuska, Reja Hirska, Bełłina Leszczyńska, Józef Wędrzyn, Teodor Reland, Paweł Owerło i inni.

Passé-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Wzruszający do głębi serca dramat żyłowy 9-ju aktach. Realizator i reżyserja: Harry Millarde. W roli Matki znak. artystka amerykańska **MARRY CARR**

Wielki film wytwórni krajowej p. t. Potężny dramat patriotyczny w 8-ju aktach oparty na tle znakomitej powieści Gustave'a Zola, p. t. **"TAMTEN"**. W rolach głównych potęgi ekranu Polskiego: Marcelle-Felliuska, Reja Hirska, Bełłina Leszczyńska, Józef Wędrzyn, Teodor Reland, Paweł Owerło i inni.

Passé-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Teatr „NOWOŚCI“ 1 Aleja 12

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **Tajemnica Cytadeli Warszawskiej**

Wielki film wytwórni krajowej p. t. Potężny dramat patriotyczny w 8-ju aktach oparty na tle znakomitej powieści Gustave'a Zola, p. t. **"TAMTEN"**. W rolach głównych potęgi ekranu Polskiego: Marcelle-Felliuska, Reja Hirska, Bełłina Leszczyńska, Józef Wędrzyn, Teodor Reland, Paweł Owerło i inni.

Passé-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Kino „UCIECHA“ ul. Dąbrowskiego 12

DZIŚ! Zakończenie pierwszego amerykańskiego filmu z **LUCIANO ALBERTINI** „Żelazny Człowiek“

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **Tajemnica Cytadeli Warszawskiej**

Wielki film wytwórni krajowej p. t. Potężny dramat patriotyczny w 8-ju aktach oparty na tle znakomitej powieści Gustave'a Zola, p. t. **"TAMTEN"**. W rolach głównych potęgi ekranu Polskiego: Marcelle-Felliuska, Reja Hirska, Bełłina Leszczyńska, Józef Wędrzyn, Teodor Reland, Paweł Owerło i inni.

Passé-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Teatr „LUDOWY“ - Krakowska 13

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„POLOWANIE NA MEŻA“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

ZAMIAST TRANU UŻYWA SIĘ **STROOP JODO-TANNINOWY z FOSFOREM „ORIS“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„POLOWANIE NA MEŻA“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

W sobotę, dn. 23 stycznia 1926 r. **„BŁĄZEK OPĘTANY“**

Przyjmuje do roboty pelta, kostiumy, suknie, oras, wszelkie roboty damskie i dziecięce. Suknie białe do 15 zł. Robota elegancka i solidna. **Marja Luga** III Aleja 73 m. 13, 2 wejście, 3 piętro. Dorożka wakata.

Zgubiono kasetkę Kaay Chorych na imię Marji Dzieżanowskiej.

Do sprzedania ples wtył dusy, Wied. ul. Meja 19 u doroczy

WĘGIEL Z najlepszych kopaliń krajowych najtańszej dostarcza. Przesłanie biurostawa Handlowe „SPOŁEM“

Hemoroidy Czołki hemoroidalne **A. Gąsickiego** (z kugielkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają gury (żyłki). Ządać w aptekach.

Wycieczka dywanów perzekich i kilimów Informacje 26-10d 2-4 Spadek 13

Masyżne Singera do zycia sprzedam ul. Krakowska 28-31